

Joanna Kośmider

Opinia dot. założeń do projektu ustawy o przeciwdziałaniu uciążliwości zapachowej

opracowana na prośbę Redakcji „Przeglądu Komunalnego”
(przewidywane jest ukazanie się fragmentów w numerze majowym)

Cieszę się powrót Ministerstwa Środowiska do realizacji pilnego, lecz niełatwego zadania, jakim jest opracowanie zasad prawnej ochrony ludności przed odorami.

W pełni zgadzam się ze stwierdzeniem, że (cyt. z str. 2 *Założeń*):

Ujęcie subiektywnych odczuć, jakimi są pejoratywne wrażenia zapachowe, w formie obiektywnych i właściwych w każdych warunkach standardów i procedur jest zadaniem bardzo złożonym, a jednocześnie społecznie pożądanym.

Niestety uzasadnienie odrzucenia możliwości rozwiązania problemu w oparciu o art. 222 ust. 5 POŚ dowodzi, że wdrożenie takich standardów i procedur nie jest przewidywane, mimo że umożliwiałoby to norma PN-EN 13725:2007.

Moją opinię o założeniach ograniczę do skomentowania zamieszczonego poniżej fragmentu *Założeń do projektu ustawy* (str. 5), który jest bardzo wymowny i ma kluczowe znaczenie:

Uregulowanie problematyki uciążliwych odorów poprzez wydanie rozporządzenia z delegacji zawartej w art. 222 ust. 5 ustawy – Prawo ochrony środowiska oznaczałoby [...] konieczność określenia wartości dopuszczalnych stężeń w powietrzu wielu substancji z uwagi na uciążliwość zapachową oraz ustalenie dla nich dopuszczalnych wielkości emisji w pozwoleniach na wprowadzanie gazów i pyłów do powietrza jak również w pozwoleniach zintegrowanych. Takie rozwiązanie podlegałoby takim samym rygorom w zakresie egzekucji, jakie obecnie obowiązują w stosunku do ponadnormatywnej emisji do powietrza. Oznaczałoby to bardzo restrykcyjne działania w zakresie karania i zamykania zakładów z uwagi na uciążliwość zapachowe.

Tekst wprowadza czytelników w błąd w zakresie dotyczącym istoty pomiarów emisji odorantów, a równocześnie budzi obawę, że do rzeczywistego ograniczenia zapachowej uciążliwości nie dojdzie ze względu na fałszywie rozumianą ochronę interesów podmiotów prowadzących działalność.

Moją opinię w sprawach poruszonych w cytacie, przedstawię w trzech punktach.

- 1. Określanie „wartości dopuszczalnych stężeń w powietrzu wielu substancji” nie jest konieczne ani potrzebne, jeżeli jest przewidywane oznaczanie emisji odorantów wyrażanej w jednostkach zapachowych na sekundę, zgodnie z PN-EN 13725**

Norma „Jakość powietrza. Oznaczanie stężenia zapachowego metodą olfaktometrii dynamicznej” stwarza możliwość obiektywnego i ilościowego pomiaru łącznej wielkości strumienia wszystkich wonnych związków. Została wprowadzona w Europie w r. 2003 po wielu nieudanych próbach wykorzystania jakościowej i ilościowej analizy chromatograficznej do monitorowania emisji i uciążliwości zapachowej (zależność zapachu od składu gazów nie jest znana). Zapowiadany w tekście *Założeń* powrót do tych prób byłby poważnym błędem, który pociągnąłby za sobą stratę czasu i duże, a zbędne nakłady finansowe.

2. W pozwoleniach na wprowadzanie gazów i pyłów do powietrza oraz pozwoleniach zintegrowanych powinny być ustalane dopuszczalne wielkości emisji zapachowej (q_{od} [ou_E/s]), określanej zgodnie z PN-EN 13725

Specjaliści opracowujący raporty o oddziaływaniu instalacji na środowisko powinni być zobowiązani do:

- * oszacowania przewidywanej emisji zapachowej (q_{od} [ou_E/s])
- * obliczenia – metodą modelowania rozprzestrzeniania się – przewidywanej częstości występowania rozpoznawalnego zapachu w otoczeniu najbliższych zabudowań mieszkalnych.

Przewidywaną emisję można określić na podstawie olfaktometrycznych pomiarów w analogicznych obiektach lub w oparciu o przegląd bogatego już piśmiennictwa. Dotyczące wielu uciążliwych instalacji wskaźniki emisji zapachowej (np. ou_E/Mg produktu lub sztukę hodowlaną) są już od dawna łatwo dostępne.

3. Skuteczny akt prawnej ochrony zapachowej jakości powietrza powinien zawierać informacje o poziomie uciążliwości, która musi być uznawana za ponadnormatywną

Potrzeba zapewnienia swobody działalności gospodarczej nie może oznaczać samowoli w zakresie emisji odorów. Osoby zobowiązane do wydawania „decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach” powinny mieć możliwość skontrolowania, na podstawie raportu o oddziaływaniu na środowisko, czy obszar uciążliwości ponadnormatywnej nie obejmuje terenów zamieszkałych, przewidzianych pod budownictwo mieszkaniowe itp.

Potrzebne jest prawne określenie, jaki poziom granicznej uciążliwości powinien być na tym etapie procedury brany pod uwagę.

Proponuję wykorzystanie dorobku międzynarodowego zespołu, który przez wiele lat przygotowywał projekt IPPC H4 (*Horizontal Guidance for Odour; part 1: Regulation and Permitting; part 2: Horizontal Guidance for Odour: Assessment and Control*). Spośród różnych rodzajów działalności (źródeł emisji zanieczyszczeń o różnych rodzajach zapachu) wyodrębniono trzy klasy – działalności bardzo, średnio i mało uciążliwe (uciążliwość potencjalna, określona na podstawie hedonicznej jakości zapachu). Dla każdej z tych klas zaproponowano zalecenia dotyczące terenów zamieszkałych. Wskazano poziomy stężenia zapachowego, które nie powinny być przekraczane częściej niż przez 2% czasu roku:

- instalacje potencjalnie najbardziej uciążliwe – 1,5 ou_E/m³
- instalacje potencjalnie średnio uciążliwe – 3,0 ou_E/m³
- instalacje potencjalnie mało uciążliwe – 6,0 ou_E/m³

Wskazane poziomy mają charakter zaleceń – mogą być stosowane bez zmian lub modyfikowane, zależnie od konkretnej sytuacji w rejonie, którego dotyczy administracyjne postępowanie w sprawie uciążliwej działalności.

Z przykrością stwierdzam, że ustawa oparta na założeniach przedstawionych do konsultacji, nie rozwiąże problemu zapachowej uciążliwości. Rozwiązanie najprostsze i skuteczne nie wymaga wydawania nowej ustawy. Wystarczyłoby przywrócić obowiązujących do roku 2005 zapisów art. 86 ust. 3-5 *Prawa Ochrony Środowiska* i wydanie odpowiedniego rozporządzenia wykonawczego w sprawie standardów zapachowej jakości powietrza. Kilkuletnie prace nad projektem tego rozporządzenia były zakończone w grudniu 2004.